

Katastrofy.

Ciekawy jest związek pomiędzy plamami na słońcu a wstrząszeniami, jakich doznaje nasza planeta, ten posłuszny satelita króla słońca, koło którego wszystko krążyć musi pokornie. Obecnie znów

Ten, co był kiedykolwiek w kopalniach węgla, ma wyobrażenie o tej ciężkiej pracy a przy tem niebezpiecznej, którą muszą spełniać górnicy, narażeni co chwila na wybuch gazów, a tego pomimo największych ostrożności, nie da się uniknąć. Jakie sceny rozgrywają się później, gdy zmiażdżone

rozumieć — już swoim wyglądem powinna odstraszać amatorów publicznego czy prywatnego dobra.

W ten sposób przynajmniej zachowaną została jedna z resztek „starego“ Krakowa, tak miłych wszystkim, co Kraków dla jego oryginalności szczególną predylekcyą otaczają.



Katastrofy: Szyb Nr. 3-ci w Reden.



Katastrofy: Tłum przed zjazdem do szybu oczekuje na wiadomości o nieszczęściu.

powiększyły się plamy na słońcu i następują też jedna katastrofa za drugą na naszej kuli ziemskiej. Trzęsienie ziemi w San Francisco, w Valparaiso, straszne nieszczęścia w Courrières w kopalniach, a teraz znów w Liéven we Francji i w Reden w Niemczech — są dowodem, że istnieje związek między naszym światem, a potężnym słońcem, które nim rządzi.

W dzisiejszym numerze podajemy podobizny dwóch inżynierów francuskich, którzy zginęli, ratując podwładnych robotników w kopalniach Liéven, oraz widoki kopalni w Reden (w Niemczech) podczas katastrofy.

zwłoki wydobywają na wierzch — łatwo sobie wyobrazić.

Na przykład w Reden, zjechało do szybu nr. 3. głębokiego na 500 metrów, 572 górników. Wkrótce rozległ się w głębiach ziemi najstraszniejszy... wybuch gaz, tworzący się we wszystkich kopalniach węgla. Wstrząśnienie było tak silne, że budynki stojące na powierzchni ziemi zadrżały w posadach, szyby z nich powypadały, mury się porysowały.

Pomimo bardzo energicznej akcji ratunkowej ocalono mniej niż połowę górników, którzy w dniu krytycznym 28 stycznia zjechali do szybu nr. 3. I ci, co zostali wydobyti na powierzchnię, byli raczej podobni do trupów, niż do ludzi żywych. Wielu było na pół zaduszonych i poranionych ciężko. Płacz matek, żon, sióstr zagłuszył nawet huk maszyn... wszystko to jednak nie pomogło, życia zmarłym i śmiertelnie ranionym bojownikom pracy powrócić nie było można.

Dotąd jednak nasi „stróże nocni“, jak to wiadać z udatnego zdjęcia, dokonanego podczas wyjazdu na służbę o godz. 9 1/2 wieczorem, istnieją, chociaż ich dnie są policzone.

Już tylko ich dwudziestu nosi broń sieczną, i ci właśnie utrwaleni na naszej fotografii są potomkami onej słynnej gwardii przybocznej panów „hetmanów“ (hutmanów) krakowskiego magistratu, co czuwali nad bezpieczeństwem miasta, a rozkazy swojej władzy wykonywali z bezwzględnością, jaka przystała średniowieczu, lecz z poczuciem obowiązku obywatelskiego, o czym dziś nie ma mowy.



Katastrofy: Inżynier Pelvey, który zginął w kopalni w Liéven.

Skazani na wymarcie.

(Do ilustracji na str. 7).

Jedną z osobliwości Krakowa — a ma ich dużo — są tak zwani „stróże nocni“, uzbrojeni w halabardy średniowieczne i będący nznpełnieniem straży policyjnej tak nielicznej i temsamem z trudnością spełniającej swe obowiązki.

Niestety, jak wiele innych pamiątek z „dawnych, dobrych czasów“ i oni zostali na zagładę skazani.

W dzisiejszych czasach, gdy wszystko się niweluje, nie mogli ostać się i ci stróże porządku publicznego, uzbrojeni na manierę średniowieczną. A szkoda! Bo Kraków — jak to słusznie podniesiono w jednym z miejscowych dzienników — swój urok zawdzięcza nie tylko starym murom, ale również zachowaniu odwiecznych tradycji, niejednemu staremu zwyczajowi oraz urządzeniu. Bez „Emausa“, bez wspaniałej procesji na Boże Ciało, której bractwa, ubrane w swe charakterystyczne kostiumy, nadają tak oryginalną cechę, bez „Konika Zwierzynieckiego“ itp. gród podwawelski straciłby bardzo dużo.

W dalszym ciągu ów „obrońca halabardy“ proponuje, aby tym niewinnym orężem uzbrojono przynajmniej pacholków, którzy pilnują nocami miejskich budynków, jak np. Sukiennice.

Projekt ten jest wcale oryginalny a w każdym razie wprowadzenie go w życie nikomu nie zaszkodzi. Pacholki zamiast lasek nosić będą ewentualnie broń średniowieczną, która — ma się



Katastrofy: Inżynier Valsiere, który zginął w kopalni w Liéven.